# GAZETA LWOWSKA.

We Czwartek. Nro. 167. 17. Października 1816.

## Wiadomości zagraniczne.

### Chiny.

Z Chin doniósł do Rzymu będący tamże na missyi Biskup de la Boissonade, dnia 25. Września r. z. o stanie w tamteyszem Państwie religii Chrześciiańskiey, i prześladowaniach, które przeciw niey wybuchnęły. Religiia Chrześciiańska rozszerzana iest w Chinach od Missyonarzy różnych Zgromadzeń i Narodów. Nayznacznieysza missya Francuzka, w Prowincyi Sse-Tchuen, w kilku miesiącach poświęciła na Xięży 30tu kraiowców, i 4ch Europeyczyków. Niedawno Wikaryusz Apostolski padł ofiarą zapalczywości Wielkorządcy tey Prowincyi, człowieka, który równie Chrystusa, iak Europeyczyków nie nawidzi. Biskup Koadjutor przymuszony był do ucieczki, i ma się teraz w Tunkinie znaydować. Trzech Xięży z kraiowców, i kilku prawowiernych oboiey płci, zakończyli życie doczesne zgonem męczenników; we wszystkich niemal więzieniach Państwa znayduią się szlachetni wyznawcy wiary Chrześciiańskiey. Przed zaczęciem prześladowania, wspomniana, missya składała się z 6000 głów.

### Włochy.

Papież odprawił d. 23. Września posiedzenie tayne Konsystorza, gdzie miał następuiącą mowę:

„Wielebni Bracia! Między tak rozliczne i wielkie dowody, które niebiański początek Religii Chrześciiańskiey w nayswspanialszem świetle wystawiaią, liczy się, iak Wam Wielebni Bracia dobrze iest wiadomo, słusznie owa cudowna i niepokonana moc ducha, z iaką Chrześciianie powoduiąc się nie tylko przykazaniami, ale też i radami ewanieliicznemi, wszystkiem doczesnem pogardzaią, a gorliwością w rozszerzaniu wiary natchnieni, nayodleglcysze od barbarzyńskich ludów zamieszkane kraie zwiedzaią, niepoięte trudy podeymuią, żadnemi niebezpieczeństwy nie zastraszaią się, i raczey nayokrutnieysze męki, śmierć nawet samą, z niewzruszoną stałością ponoszą, iak żeby się mieli dać odwieść od miłości Chrystusa, od wyznawania i rozszerzania imienia iego. Nayświetnieysze i nayznakomitsze dowody tey mocy ducha, o którey mówiemy, dawał iuż często Kościoł Chiński, i te dopiero niedawno z naywiększą sławą ponowił. Bowiem, gdy straszna i dotąd ieszcze z wściekłością trwaiąca burza przeciwko niemu powstała, przewyborni Opowiadacze prawdy ewanieliczney, i wiele przez ich usiłowania do poznania oneyże doprowadzonych ludzi, woleli znieść wygnanie, więzienie, męki, a nawet i śmierć, aniżeli odszczepić się od nayświętszey Religii. Między tymi musiemy szczególniey wymienić i sławić wielebnego Brata Gabriela Tauryna Dufressego, rodem Francuza, Biskupa Tebrakaskiego, i Apostolskiego Wikaryasza Prowincyi Sse-Tchueńskiey, który przez 39 lat ciągle iak nayświątobliwiey sprawował urząd pracownika ewanielicznego w Chinach. Ten wygnanym był z Państwa Chińskiego, ponieważ zbawienne nasienie słowa Bożego daleko i szeroko ze skutkiem pomyślnym rozsiewał. Atoli miłość Chrześciiańska powołała go znowu do tego Kraiu, z którego go bałwochwalstwo pogańskie było wypędziło. Wkrótce odkryto iego powrót, wyśledzono go, poymano, i w żelaznych okowach przed Sądem stawiono. Mandarynowie przyięli go z niespodzianą uprzeymością; kazali natychmiast rozkuć iego kaydany, i obsypywali go wszelkiemi grzecznościami i pochlebstwy, iakie sobie tylko wystawić można. Ale ta uprzeymość była tylko pozorną i chytrą; Mandarynowie chcieli temi sztukami czcigodnego Biskupa tylko ułudzić i uwieść do wyprzysiężenia się wiary Chrześciiańskiey. Podtenczas, kiedy z nim bez żadney formalności sądowey tak uprzeymie i po przyiacielsku rozmawiali, i rozmaite mu pytania zadawali, korzystał Biskup ze sposobności, i mówił wiele i często o próżności obrzędków Chińskich, o niewinności Chrześciian i o prawdzie Religii Chrześciiańskiey. Mandarynowie maiący miód w ustach, ale śmiertelny iad w sercu, ukryli byli w przyległym gmachu dwóch ludzi, którzy spisywali wszystkie mowy Biskupa, nieprze-

)(

czuwaiącego żadnego podstępu. Z temi to skrycie, i iak powiadaią, nierzetelnie spisanemi aktami, odesłano Biskupa do Wice-Króla Prowincyi Ssetchueńskiey, a ten, zacięty Chrześciian nieprzyiaciel, skazał Biskupa bez dalszego pytania na *śmierć*. Natychmiast obnażono czcigodnego starca z wierzchniey iego sukni i zaprowadzono go na mieysce stracenia, gdzie niezmierne mnóstwo ludzi zgromadziło się. *Trzydziestu i trzech Chrześciian*, którzy żadnemi mękami od wiary Chrześciiańskiey odwieśdź się nie dali, wyprowadzono tamże otoczonych oprawcami i straszliwemi narzędziami męczarni, a ieden z Manderynów zapowiedział im, aby natychmiast wyprzysięgli się Religii Chrześciiańskiey, inaczey powierzonymi zostaną. Chrześciianie pogardzali temi groźbami, oświadczyli się wszyscy, że gotowi są umrzeć za Chrystusa i na kolanach prosili Biskupa, aby ich rozgrzeszył i ostatnim błogosławieństwem pokrzepił i pocieszył. Biskup dogodził ich prośbie, napomniał ich krótkiemi słowami do stałego naśladowania iego przykładu, i poddał swoią głowę oprawcy, który za iednym ciosem oddzielił ią od karku. Tak umarł dnia 14. Września r. z. chwalebnie w obliczu Pana, Biskup Tabrakasski, którego śmierć głęboko przeięła Nasz umysł, i przypomniała Nam dawne czasy Kościoła. Chrześciian, o których wyżey mówiliśmy, ochroniono od zagrożoney kary szubienicy, wtrącono znowu do więzienia, a naostatek wygnano ich z Kraiu. Między nimi znaydowały się dwie niewiasty, którym nadspodzianie dano pozwolenie, aby się do domu powróciły; z czego te iednak tak mało się ucieszyły, iż owszem głośno i publicznie uskarżały się na to, że im wydarto tak bliską i świetną sposobność dostąpienia chwały wiekuistey. Aby zaś stracenie Biskupa Tabrakaskiego służyło za nieustanny postrach dla Chrześciian, zatknięto głowę iego na słupie z napisem następuiącym: „*Opowiadacz Religii Chrześciiańskiey i Biskup Europeyski.*“ Też same słowa wraz z wizerunkiem głowy Biskupiey wyryto także na skrzyni, w którey późniey tęż głowę rzeczywiście zamknięto i po wszystkich mieyscach obnoszono, gdzie się znaydowali nauczani od Biskupa Chrześciianie. Krew Biskupa była od Chrześciian zbierana i rozdana pomiędzy Wiernych w sąsiedzkich miastach i wioskach, którzy ią z naywiększem poszanowaniem i troskliwością chowaią. Ciało, które przez trzy dni na mieyscu stracenia niepogrzebane leżało, i którego Chrześciianie we dnie i w nocy strzegli, złożono pobożnie w ziemi, niedaleko tegoż samego mieysca. Nie wątpiemy przeto, że także i Wy wielebni Bracia zdumiewaiąc się nad stałością, z iaką Biskup Tabrakaski poświęcił życie swoie za Chrystusa, równo z Nami wielce się ucieszycie z tego nowego tryumfu prawowiernego Kościoła. Atoli przystoi oczekiwać dalszych i autentyczniejszych dokumentów względem tych, tak chwalebnych czynów, ażeby według ustaw Stolicy Apostolskiey osądzić o męczeństwie tego tak pobożnego i tak stałego męża. Z tego samego powodu sądziemy, że tymczasowo zamilczeć Nam należy o czynach innych woiowników Chrystusa, którzy dla wiary swoiey w *Chinach* straconymi zostali. Mimo tego musiemy iednakże uczynić wzmiankę o Xiędzu *Augustynie Fchao*, który w wytrzymaniu wszelkich męczarni w naywyższym stopniu stałym pokazał się. Sędzia napominał go, aby wiek swóy (miał lat 73) ochraniał, i aby uszedł mąk, którychby nie wytrzymał. Ponieważ zaś Augustyn nie odstępował od swoiey stałości, przeto go wyszydzono, i straszliwie w pięty bito. Potem rzekł Sędzia do niego: „*Nuż Augustynie, czyliż iuż o tobie twóy Jezus wcale nie pamięta?*“ — „*I owszem*, odpowiedział pobożny Kapłan, *kiedy mi siły dodaie do znoszenia tego wszystkiego.*“ Na to wściekły od gniewu Sędzia rozkazał iak nayokrutniey bić go w twarz, poczem w kilku dniach ducha swoiego oddać musiał. O tem to, wielebni Bracia, chcieliśmy Wam dać wiadomość, abyście byli uczęstnikami owey pociechy, którą My przy nadzwyczaynym ciężarze obarczaiących i prawie uginaiących Nas trosek, doznaliśmy z tak świetnych czynów, do których Religiia Chrześciiańska czcicielów swoich w *Chinach* zapaliła. Czerpamy z tąd nadzieię, że Bóg miłosierny sług swoich krwią przebłagany, odwróci udręczenia, których nie tylko *Chiński*, ale i *powszechny Kościoł Katolicki* doznaie.“

„Tęż samą rozkosz, którą My z pomienionych tryumfów Biskupa Tabrakaskiego i Katolików Chińskich czerpamy, czuł także i Nasz poprzednik ś. p. *Pius* VIty ze zwycięstw otrzymanych przez krew Wiernych, w *Tunkinie* za Chrystusa straconych. A równie iak ów Papież, zdaiąc w Konsystorzu sprawę o owoczesnych czynach Kościoła *Tunkinskiego*, dla tem iawnieyszego okazania radości swoiey, i właśnie iak gdyby dla potwierdzenia oneyże świadectwem, za rzecz potrzebną osądził, niektórych, szczególniey cnotliwych mężów, wynieść na dostoyność kardynalską; tak też i My dla powiększenia tem obfitszą radością

uroczystości dnia tego, w którym Wam oznaymiliśmy nowe ozdoby Kościoła Chińskiego, postanowiliśmy, niektorych Kardynałow Swiętego Kościoła Rzymskiego częścią ogłosić, a częścią mianować, którzy nie mniey przez swoie celuiące zasługi, iako też i przez pośrednictwo naymilszych Nam w Chrystusie Monarchów, zaleconymi zostali. Życzylibyśmy sobie wprawdzie, ozdobić wszystkich za iednym razem świętą purpurą; atoli, gdy co do niektórych ieszcze przez krótki czas czekać musiemy, więc policzamy innych tymczasowo iuż teraz do świetnego Kollegium Waszego. Tymi są:"

„Don Pedro de Quevedo y Quintana, Biskup Orenski w Hiszpanii, ktoregośmy na posiedzeniu dnia 8. Marca r. b. odprawionem in petto zatrzymali, a teraz ogłaszamy."

„Don Francisco Ant. Cebrian y Valda, Patryarcha Indyyski."

„Marya Tadeusz Hrabia Trautmannsdorff-Weinsberg, Arcybiskup Ołomucki."

„Paolo Giuseppe Solaro, Biskup Aostański w Piemoncie."

„Do tych łączemy ieszcze czcigodnego Brata, Franciszka Xawerego Xiążęcia Salma, który przez cały przeciąg zastępowania urzędu Audytora przy Rocie Rzymskiey, zjednał sobie sławę nieskazitelności i sprawiedliwości; a przez nieustanne, nawet i w przeciwnych czasach stałe przywiązanie do Stolicy Apostolskiey, Poprzednikowi Naszemu Piusowi VImu zawsze szczególniey był miłym i wysoce od niego cenionym; gdy mu zaś Rząd Biskupstwa Gurkskiego powierzony został, swoimi cnotami pasterskiemi tak dalece iaśniał, że bynaymniey nie wątpiemy, iż dostoyność, którą go obdarzamy, przyiemną będzie także i nayukochańszemu w Chrystusie Synowi Naszemu Franciszkowi, Cesarzowi Austryackiemu, równie iako i My z radością korzystamy z tey sposobności, aby temu Monarsze okazać Naszą nayczulszą wdzięczność za ów tak wielki udział, który wraz z sprzymierzonymi ze sobą Monarchami miał w przywróceniu Prowincyi Stolicy Apostolskiey i Nam wydartych."

„Cóż się Wam zdaie?"

„Przez moc Boga Wszechmogącego, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, i Naszą własną, mianuiemy Kardynałem Kapłanem S. Kościoła Rzymskiego:"

„Don Pedra de Quevedo y Quintana Biskupa Orenskiego."

„Daley mianuiemy Kardynałami Kapłanami S. Kościoła Rzymskiego:"

„Don Franciszka Ant. Cebriana y Valda, Patryarchę Indyyskiego."

„Maryę Tadeusza Hrabiego Trauttmanndorffa-Weinsberga, Arcybiskupa Ołomuckiego."

„Franciszka Xawerego Xiążęcia Salma, Biskupa Gurkskiego."

„Pawła Józefa Solarego, Biskupa Aostańskiego."

„Z wszelkiemi potrebnemi i należytemi dyspenzacyami, derogacyami i warunkami."

„W imie Oy†ca, i Sy†na, i Du†cha Swiętego, Amen."

W tymże samym Konsystorzu prekonizował i potwierdził Jego Swiątobliwość, oprócz wielu innych Arcybiskupów i Biskupów: Patryarchę Weneckiego, Franciszka Milellego; Biskupa St. Pöltenskiego, Jana Nepomucena Dankesreithera, i Biskupa Stuhlweissenburgskiego Józefa Varum.

Xiężna Wallii (Małżonka Xięcia Rejenta Angielskiego) powracaiąc ze Wschodnich Kraiów, wylądowała niespodzianie dnia 15go Września w Porto-d'Anza, zkąd nazaiutrz do Rzymu przybywszy, dnia 17go Oyca S. odwiedziła.

Dnia 18go w nocy wyiechała Jey Królewicoska Mość na powrót do włości swoiey pod Como. Pomimo wszelkich poniesionych trudów i niebezpieczeństw (Xiężna bowiem po kilkakroć ściganą była od zboyców morskich, gdyż okręt icy był nieuzbroiony) nic ucierpiała nic na zdrowiu, i zdawała się bydź w naylepszym humorze. Osoby z iey pocztu nosiły po nay-większey części order Grobu S., który teraz zaczyna się bardzo zagęszczać, i order Karoliny, od samey Xiężney utworzony. — Sir William Gell, odprawiaiący podróż przez Grecyę, znany przez swoie pisma i mappy, który Xiężnie Wallii przez czas niejaki iako Szambelan assystował, zjechał się z nią znowu przypadkiem w Rzymie. Puścił się ón w dalszą podróż do Neapolu, gdzie nad swoią wielką mappą Grecyi pracować będzie.

Dnia 17. Września przywieziono do Rzymu 164 niewolników Rzymskich, których Lord Exmouth z Algieru uwolnił. Umieszczono ich w Trinita dei Pellegrini, gdzie odprawiali nabożeństwo, ponieważ wkrotce mieli przyiąć kommunię, i z uroczystą processyą poydź do S. Piotra. Widziano pomiędzy nimi wielu chłopców od 8miu lat do 16sta maiących. Naywiększa część z nich powiadała, że się z nimi łagodnie obchodzono, a wielu pragnęło nawet wrócić się do kaydan, do których noszenia tak byli przyzwyczaieni. Jeden obwiesił się w drodze z rozpaczy, że opuścił Algier, gdzie się był zakochał.

)( 2

Lord Exmouth oznaymił Papieżowi skutek zwycięztwa swoiego i uskutecznione przy tey sposobności uwolnienie rzeczonych Poddanych Papiezkich z niewoli Barbaryyczyków, listem następuiącym:

Na pokładzie okrętu Królowey Karoliny pod Algierem d. 31. Sierpnia 1816.

„Oycze Swięty! Mam zaszczyt donieść Swiątobliwości Waszey dla Jego ukontentowania, o skutku powierzoney dowództwu moiemu wyprawy przeciwko Algierowi. Niewola Chrześciian iest na zawsze zniesioną, a przy tey sposobności mam to ukontentowanie powrócić rodzinom 164 niewolników, rodowitych Poddanych Waszey Swiątobliwości. Spodziewam się, iż to będzie przyiemnym upominkiem dla Swiątobliwości Waszey, i zjedna mi przyięcie w skuteczne Jego modły. Waszey Swiątobliwości nayniższy sługa.

(Podpisano) Exmouth.

Oto iest list Lorda Exmoutha do Króla Neapolitańskiego:

Na pokładzie okrętu Królowey Karoliny, pod Algierem d. 31. Sierpnia 1816.

„N. Panie! Mam się za bardzo szczęśliwego mogąc W. K. Mości donieść, że ieden z Kawalerów Jego orderu S. Ferdynanda, za pomocą Opatrzności był narzędziem zniesienia na zawsze haniebnego systematu niewoli Chrześciian. Z tak wielu dowodów łaski, otrzymanych od W. K. Mości, iestem przekonany, że W. K. Mość z ukontentowaniem poweźmiesz wiadomość o zwycięztwie oręża naszego, i o tem, że ieden z Kawalerów Jego miał zaszczyt niem kierować. Obyś W. K. Mość używał zawsze niezmiennego zdrowia i pomyślności, iak życzy W. K. Mości Jego podpisany nayniższy i nayposłusznieyszy sługa.

(Podpisano) Exmouth.

## Zjednoczone Niderlandy.

Słychać, że Król Niederlandzki zaszczycił Admirała Van der Capellen W. Krzyżem orderu Wilhelma, a Dowodców okrętów Niderlandzkich, którzy byli uczęstnikami chwalebney bitwy Algierskiey, Kawalerami trzeciey klassy tegoż orderu mianował. Procz tego J. K. Mość ozdobił Lorda Exmoutha W. Krzyżem, a kilkunastu Officerów Angielskich Krzyżem Kawalerskim tegoż samego orderu.

Kapitan S. Petersen, który dowodził na okręcie Karoliny Elżbiety, z Lizbony do Hamburgu przeznaczonym, donosi z Tripolu pod dniem 25go Lipca, że przez iedną fregatę Tripolitańską o 34ch działach i 220 ludzi osady, tamże schwytanym, i wraz ze swoimi ludźmi do więzienia wtrąconym został; ieden człowiek z iego osady, rodem Hannowerczyk, został za pośrednictwem Konzula Angielskiego uwolniony.

## Królestwo Polskie.

O to są (*przyrzeczone w przeszłym numerze gazety naszey*) doniesienia gazet Warszawskich o dalszym pobycie N. Cesarza i Króla Alexandra w Warszawie:

W dniach 8. i następnych b. m. N. Pan zwiedzał w towarzystwie Jego Cesarzewicowskiey Mości, W. Xiążęcia Konstantego, Bióra woienne, w nowo urządzonym domu woyny; składy ubiorcze Kommissaryatu woyskowego; zbroiownię zewnątrz i wewnątrz zupełnie zmienioną; warsztaty rzemieślnicze artyleryi; koszary znacznie rozszerzone; łaźnie dla żołnierza; słowem, wszystkie budowy woyskowe, na rozkaz N. Monarchy, a za gorliwem staraniem Jego C. Mości W. X. Konstantego, dla wygody woyska, a ulgi obywatelów, albo z fundamentu wystawione, lub naprawione i upięknione. To, co w tym roku skończyć nie można było, w przyszłym ukończonem będzie. Wszystkie prawie inne gmachy publiczne podobnież, nierównie przyiemnieyszy iak dawniey, okazuią widok. Za przykładem z góry poszło bardzo wielu mieszkańców stolicy, podnosząc i zdobiąc swe domy. Dowodzi to, że iuż używamy słodyczy pokoiu, i że ufność w łaskawości naylepszego Monarchy nie ma granic. Jeszcze lat kilka, a Warszawa nie tylko iak dziś przez miłość ludu, ale i przez piękną wystawność i zewnętrzną okazałość, stanie się godną Królestwa Jego stolicą.

Dnia 9. N. Pan raczył bydź na obiedzie u JW. rzeczywistego taynego Radcy i Senatora Państwa, Kommissarza swoiego przy Rządzie tuteyszym, Novosilzoffa.

Dnia 10. b. m. wielka była w obecności N. Cesarza i Króla musztra z ogniem gwardyi pieszey obu Narodów, tudzież całey prawie piechoty liniiowey woyska Polskiego, uszykowaney pod Wolą w trzech liniiach. Za przybyciem N. Pana rozpoczęły się zaraz właściwe tey broni ćwiczenia i obroty. Trwał czas niejaki ogień, bataliionami, dywizyami, plutonami i rotami. Natarcie na Wolę, zwiianie się w kolumny, zmienianie frontu i inne obroty, starało się wykonać woysko z taką dokładnością, którąby mu zjednała naywyższą pochwałę N. Monarchy. Po skończonych obrotach woysko przeciągnęło w paradzie bataliionami przed Jego Cesarsko-Królewską Mością.